

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 stycznia 2017 roku

Sąd Okręgowy w Poznaniu w Wydziale XVII Karnym - Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: SSO Jerzy Andrzejewski (spr.)

Sędziowie: SSO Małgorzata Susmaga

SSO Anna Judejko

Protokolant: st. prot. sąd Joanna Kurkowiak

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Poznaniu – Bogusława Tupaja

po rozpoznaniu w dniu 28 grudnia 2016 r.

sprawy **M. G.**

oskarżonej o popełnienie przestępstwa z art. 177 § 2 k.k.,

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Rejonowego w Lesznie, z dnia 14 lipca 2016 r.,

wydanego w sprawie sygn. akt: II K 263/15

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania odwoławczego w wysokości 50 złotych oraz wymierza jej opłatę za II instancję w kwocie 500 złotych.

Anna Judejko Jerzy Andrzejewski Małgorzata Susmaga

## UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Lesznie, wyrokiem z dnia 14 lipca 2016 roku, wydanym w sprawie o sygn. akt: II K 263/15, uznał oskarżoną M. G. za winną nieumyślnego spowodowania wypadku drogowego, w wyniku czego pokrzywdzony P. K. doznał ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci urazu czaszkowo - mózgowego, stłuczenia płatów czołowych i złamania kości potylicznej, skutkujących śmiercią pokrzywdzonego tj. przestępstwa z art. 177 § 2 k.k. i wymierzył jej karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, warunkowo zawieszając wykonanie tej kary na okres 2 lat tytułem próby oraz orzekł grzywnę w wymiarze 200 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 10 zł każda, a także zasądził od oskarżonej częściowe koszty postępowania na rzecz Skarbu Państwa, zaś na rzecz oskarżyciela posiłkowego zasądził kwotę tytułem uzasadnionych wydatków na ustanowienie pełnomocnika w sprawie (k. 436).

Wyrok ten w całości, zaskarżył obrońca oskarżonej, zarzucając wydanemu wyrokowi naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a mianowicie: art. 7 k.p.k., art. 201 k.p.k., art. 410 k.p.k., art. 366 § 1 k.p.k., art. 170 § 1 k.p.k. w zw. z art. 6 k.p.k. oraz błąd w ustaleniach faktycznych, polegający na przyjęciu, że oskarżona dopuściła się zarzuconego jej czynu.

W konkluzji autor apelacji wniósł o uniewinnienie oskarżonej, względnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania (k. 474- 483).

### **Sąd Okręgowy zważył co następuje:**

Apelacja okazała się niezasadna, zaś żaden z postawionych zarzutów nie mógł podważyć trafności zaskarżonego orzeczenia.

W pierwszej kolejności należy odnieść się do zarzutu niepełności opinii biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, jako że miała ona istotne znaczenia dla ustalenia sprawstwa oskarżonej. Wnikliwa analiza zarówno opinii pisemnych, jak i uzupełniającej opinii ustnej, a także konfrontacja tej opinii z pozostałym materiałem dowodowym wskazuje, że podniesione zarzuty okazały się nietrafne. Przede wszystkim żaden przepis nie nakazuje, by wszyscy sporządzający opinię biegli wspólnie wykonali wszystkie czynności związane ze sporządzeniem takiej opinii. Co więcej, biegły może pewne czynności zlecać innym osobom, zwłaszcza jeśli sam jest członkiem większej jednostki czy zespołu. Jest to praktyka powszechna, np. w wieloaspektowych opiniach medycznych i jeśli tylko wykonująca czynności osoba ma odpowiednie kompetencje (do wykonania tych czynności, a nie do wydania opinii jako takiej), brak jest podstaw do podważania takiego dowodu. W niniejszej sprawie sporządzenie opinii zlecono Stowarzyszeniu Rzeczników Techniki Samochodowej i Ruchu Drogowego „Rzecznicy – PZM” sp. z o.o. w Poznaniu, co do którego z urzędu wiadomo, że jego członkowie i pracownicy posiadają wysokie kwalifikacje w zakresie sporządzanych opinii. Stowarzyszenie wskazało osoby, które sporządzały opinię w niniejszej sprawie – dwie osoby z uprawnieniami państwowymi rzeczoznawcy (a przy okazji są to stali biegli sądowi), oraz osobę, która ukończyła już przygotowanie do pracy jako rzeczoznawca, ale nie zdała jeszcze egzaminu. Podkreślenia jednak wymaga, że brak formalnego tytułu rzeczoznawcy nie wyklucza powołania danej osoby jako biegłego w sprawie. Jak słusznie podkreślił Sąd Rejonowy w swoim uzasadnieniu, po pierwsze kodeks postępowania karnego nie ogranicza katalogu osób, które mogą zostać powołane jako biegli wyłącznie do osób wpisanych na listę biegłych sądowych, gdyż jest jeszcze kategoria osób powołanych jako „biegli do sprawy”, przy czym istotnym tylko jest aby osoba taka posiadała wiedzę i doświadczenie w danej dziedzinie. Po drugie zaś przedstawienie ustnej opinii uzupełniającej na rozprawie dowodzi, że R. T. ma wiedzę i doświadczenie, które pozwalało na sporządzenie opinii w niniejszej sprawie. Trudno zaś przyjąć, że osoba przygotowująca się przez 4 lata do pracy rzeczoznawcy samochodowego nie potrafi dokonać pomiarów miejsca zdarzenia lub oględzin i dokumentacji zdjęciowej pojazdów. Wbrew stanowisku obrońcy, nie są to czynności wymagające jakichś szczególnych kompetencji. Co więcej nawet gdyby przyjąć twierdzenia obrony to przecież materiał dowodowy zgromadzony w sprawie – np. szkic sytuacyjny czy dokumentacja z miejsca zdarzenia wykonane przez policję - zawiera analogiczne dane, zaś skarżący w żaden sposób nie wykazał, że czynności wykonane samodzielnie przez R. T. dokonane zostały wadliwie.

Sąd Okręgowy podzielił również stanowisko Sądu Rejonowego, że zbędnym jest ustalanie prędkości rowerzysty i oskarżonej na podstawie zapisu monitoringu. Przede wszystkim, ustalenie prędkości „w punkcie” nie przesądza, że w innym punkcie uczestnicy ruchu drogowego poruszają się z taką samą prędkością – mogli wszak przyspieszyć lub zwolnić z różnych przyczyn, a nawet zatrzymać się za pojazdem jadącym przed nimi, a udzielającym pierwszeństwa przejazdu pojazdowi jadącemu z przeciwka, podczas manewru skrętu w lewo czy też ustępowania pierwszeństwa na zakręcie – z zamiarem kontynuowania jazdy na wprost . Poza tym, ustalenie prędkości pojazdów przy stacji benzynowej niczego nowego nie wniosłoby do sprawy. Opinia biegłych w połączeniu z opisem terenu (krawężniki, żywopłot) oraz zasady logiki i doświadczenia życiowego wykluczyły by pokrzywdzony wjechał za stacją na chodnik, a potem z niego zjechał. Argumentację obrońcy w tym zakresie należało uznać za mającą wyłącznie wymiar polemiczny, zwłaszcza że Sąd I instancji w sposób jednoznaczny - w oparciu o ujawnione ślady na miejscu zdarzenia, w oparciu o uszkodzenia roweru i samochodu oskarżonej oraz w oparciu o obrażenia jakich doznał pokrzywdzony - wyeliminował możliwość wjazdu pokrzywdzonego z chodnika na jezdnię.

Przechodząc dalej, wbrew stanowisku autora apelacji, w sprawie z całą pewnością ustalono, że w chwili zdarzenia pokrzywdzony był trzeźwy. Potwierdziły to badania krwi wykonane w szpitalu oraz opinia biegłego Żaby, który kategorycznie wskazał, że nie istnieje lek, który obniżyłby poziom alkoholu we krwi, zaś sam zapach z ust nie

przesądza o pozostawaniu pod wpływem alkoholu i często jest nieprawidłowo przyjmowany przez osoby udzielające pomocy pacjentom. Dodać też należy, że obrońca zbyt wielką wagę przywiązuje do słów pokrzywdzonego, jakoby przed wypadkiem spożywał alkohol, w sytuacji gdy pokrzywdzony jednocześnie nie potrafił wskazać gdzie jest, gdzie mieszka, ani podać swoich danych osobowych. A już z pewnością poziom alkoholu we krwi nie wynosiłby 0,0 ‰ po spożyciu 100 ml wódki i piwa. Zbędne dla poczynienia ustaleń faktycznych są przy tym dowody z zeznań obsługi karetki pogotowia i lekarzy udzielających pomocy pokrzywdzonemu, skoro w aktach zebrano kompletną dokumentację medyczną. Jeszcze raz należy podkreślić, że ewentualny zapach alkoholu z ust rowerzysty nie przesądza, że znajdował się on w stanie nietrzeźwości. W tym zakresie miarodajne są badania krwi, a nie odczucia innych osób – co bardzo dokładnie i na przykładach wyjaśnił biegły Czesław Żaba na rozprawie. Co prawda obrona wskazuje na „trzy niezależne źródła” potwierdzające nietrzeźwość pokrzywdzonego (kartę pomocy medycznej, zeznania policjanta i zeznania lekarza) jednak żaden z tych dowodów nie może być interpretowany jednoznacznie - w przeciwieństwie do ostatecznych wyników badania krwi pokrzywdzonego, potwierdzonych przecież również badanymi szpitalnymi w tym zakresie i dodatkowo zeznaniami biegłego z dziedziny medycyny sądowej.

Sąd Okręgowy nie dostrzegł również konieczności dokonywania oględzin miejsca zdarzenia bezpośrednio przez Sąd, skoro czynności te zostały dokonane przez funkcjonariuszy policji, następnie zespół biegłych, a wszystko znalazło odzwierciedlenie na wyraźnej dokumentacji zdjęciowej, która znajduje się w aktach sprawy. Dodać w tym miejscu należy, że omijanie studzienki było tylko pewną hipotezą postawioną przez biegłych, która miała niewielkie znaczenie dla ustalenia sprawstwa M. G.. Biegli bowiem jasno stwierdzili, że bez względu na to, czy pokrzywdzony omijał studzienkę burzową czy też nie wykonywał takiego manewru, do wypadku i tak by doszło na skutek nie zachowania przez obwinioną wymaganego odstępu od wyprzedzanego rowerzysty.

Nie ma przy tym znaczenia, że co do zasady w miejscu wypadku rowerzyści poruszają się także chodnikiem, bowiem pokrzywdzony oczywiście nim nie jechał. Szerokość pasa ruchu (5,3 m) umożliwia bezpieczne poruszanie się nim samochodów oraz rowerów. Polemiką jest przy tym twierdzenie, że P. K. zjechał gwałtownie na ulicę z chodnika. Biegli przeanalizowali wszystkie możliwe warianty takiego zdarzenia i jasno wytłumaczyli, że były one niemożliwe. Po pierwsze, obrażenia u pokrzywdzonego i uszkodzenia obu pojazdów wskazują, że do wypadku doszło w wyniku najechania od tyłu, a więc pokrzywdzony nie mógł wjechać prostopadłe na drogę, po drugie położenie śladów pokolizyjnych wykluczają zjazd rowerzysty łagodnie z wyjazdu do Miejskiego Zakładu (...). Wszelkie inne hipotezy stawiane przez obrońcę są jedynie polemiką z opinią biegłych, do czego jednak autor apelacji nie ma kompetencji. Trudno przy tym ustalić, w jaki sposób obrońca chciałby przeprowadzić eksperyment procesowy polegający na próbie „odtworzenia zderzenia pojazdów”.

Uznając więc, że Sąd Rejonowy nie dopuścił się obrazy przepisu art. 170 § 1 k.p.k., brak było również podstaw do uznania, że doszło do naruszenia prawa do obrony.

Konkludując, wszystkie podniesione zarzuty stanowiły w ocenie Sądu Okręgowego jedynie polemikę z dokonaną przez sąd meriti oceną dowodów, co jak wiadomo jest dalece niewystarczające do podważania zaskarżonego orzeczenia. Powszechnie przyjmuje się bowiem, że zarzut błędów w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd I instancji z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada logicznemu rozumowaniu lub wskazaniom wiedzy. Zarzut ten nie może więc sprowadzać się jedynie do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie materiału dowodowego. Możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu, nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędów w ustaleniach faktycznych (por. Kodeks postępowania karnego. Komentarz pod red. P. Hofmańskiego, tom II, Warszawa 1999, s. 546 i powołane tam orzecznictwo). Skarżący wymogowi temu nie sprostał, bowiem apelacja w zasadzie sprowadziła się do dokonania odmiennej oceny materiału dowodowego, potraktowanego w dodatku dość wybiórczo.

Sąd Okręgowy nie znalazł również podstaw do uwzględnienia zarzutu naruszenia art. 410 k.p.k. Zgodnie z powszechnie przyjętym już w doktrynie i orzecznictwie poglądem, obraza tego przepisu zachodzi wówczas, gdy przy wyrokowaniu

sąd opiera się na materiale nieujawnionym na rozprawie głównej oraz gdy opiera się na części materiału ujawnionego. Dokonanie oceny dowodów nie stanowi natomiast uchybienia dyspozycji art. 410 k.p.k. (por. wyrok SA w Krakowie z 29.01.2014 r., II AKa 261/13, KZS 2014/3/61; postanowienie SN z 4.03.2009 r., V KK 43/09, LEX nr 491252; postanowienie SN z 14.06.2013 r., V KK 82/13, LEX nr 1350322). Sąd Odwoławczy przypomina przy tym, iż zasada określona w art. 410 k.p.k., obowiązuje nie tylko sąd wyrokujący, ale i strony procesu, które przedstawiając w apelacji własne stanowisko, nie mogą go opierać wyłącznie na fragmentarycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co może prowadzić do odmiennych wniosków. Krytyka odwoławcza odnosząca się tylko do części materiału dowodowego, potraktowana wybiórczo, z pominięciem tych dowodów, które obciążają oskarżonego, a także nie wykazująca jednocześnie, by sąd I instancji naruszył regułę swobodnej oceny dowodów, nie uzasadnia należycie zgłoszonego zarzutu błędu ustaleń faktycznych ani zarzutu nieprawidłowej oceny dowodów.

Apelacja została zwrócona przeciwko całości orzeczenia, a więc nie tylko co do winy, ale także kary. Sąd Okręgowy uznał jednak, iż nie ma podstaw do kwestionowania uzasadnienia rozstrzygnięcia w tym przedmiocie. Zarzut rażącej niewspółmierności kary - jako zarzut z kategorii ocen - można zasadnie podnosić wówczas, gdy kara, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy - innymi słowy gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą (wyrok SN z 11.04.1985r., V KRN 178/85, OSNKW 1985/7-8/60). Sąd II instancji zwraca przy tym uwagę, że wymierzając karę za przestępstwo Sąd, kierując się zasadami wskazanymi w art. 53 k.k. baczy, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, a nadto uwzględnia stopień społecznej szkodliwości czynu. Sąd bierze także pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, jakie ma osiągnąć kara w stosunku do skazanego. Nie bez znaczenia są także przy wymiarze kary potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Istotnymi dla Sąd są także takie okoliczności, jak motywacja sprawcy, jego sposób zachowania, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw popełnionego przestępstwa oraz właściwości i warunki osobiste sprawcy. Ocenie podlega także postawa sprawcy po popełnieniu przestępstwa. Ferując wyrok nie można zapominać, że podstawową zasadą nadal obowiązującego kodeksu karnego jest nie tylko karanie, lecz przede wszystkim wychowywanie sprawcy.

Z sytuacją rażącej niewspółmierności kary mamy do czynienia wtedy, gdy rozmiar represji w rozpoznawanej sprawie jest w sposób oczywisty nieproporcjonalny w stosunku do dolegliwości wymierzanych podobnym sprawcom w podobnych sprawach. Przy czym nie chodzi o każdą ewentualną różnicę co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – „rażąco” niewspółmierną,

to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (vide: wyrok SN z 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, OSPriP 1995/6/18). Zdaniem Sądu Okręgowego, w niniejszej sprawie takie okoliczności nie zachodzą. Kara 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności jawi się wręcz jako łagodna – zwłaszcza wobec tragicznego następstwa zachowania oskarżonej - która to kara została nadto następnie warunkowo zawieszona na minimalny okres 2 lat próby. Jedyną dolegliwością jest więc dla oskarżonej niewysoka grzywna. Uznając zatem, że Sąd I instancji wymierzył M. G. karę zgodnie z przyznaniem mu mocą ustawy sędziowskim uznaniem i że kara ta nie razi niewspółmiernością w rozumieniu surowości, Sąd Odwoławczy nie uwzględnił wniesionej apelacji.

Ponieważ, zgodnie z art. 627 k.p.k. w związku z art. 634 k.p.k. zasadą w postępowaniu odwoławczym jest ponoszenie kosztów przez skazanego, Sąd Okręgowy obciążył oskarżoną kosztami postępowania apelacyjnego i wymierzył jej odpowiednią opłatę za II instancję, nie znajdując podstaw do odstąpienia od tej zasady.

Anna Judejko Jerzy Andrzejewski Małgorzata Susmaga